

Pan Redaktor
Dr Michał Antoniszyn
„Twój Wieczór”

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

Z ogromnym zaskoczeniem przeczytałem w kierowanym przez Pana periodyku (nr 23/672 z dnia 01.12.2010 r.) informację o zwolnieniu mnie z pracy w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Jeszcze większe moje zdziwienie wywołała kolejna publikacja zamieszczona w numerze 24/673 z dnia 17.12.2010 r.

Jako że wymienione powyżej teksty naruszają moje dobra osobiste, a publikowanie ich jest rażąco sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, zwracam się do Pana – jako osoby odpowiadającej za pismo i publikowane w nim informacje – z prośbą o zamieszczenie sprostowania. Ponadto pragnę zwrócić Pana uwagę na fakt, iż tekst zawierający nieprawdziwe informacje na mój temat nie był podpisany przez żadnego autora, co również zasługuje na ostrą krytykę.

Poniżej, w porządku chronologicznym, przedstawiam fakty i daty związane z moim zatrudnieniem w tej Uczelni (kserokopie dokumentów załączam do niniejszego listu), co – w moim przekonaniu – pozwoli zakończyć zbędną dyskusję na temat mojej osoby jako „byłego pracownika AWFIS”.

Pracę w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu (wówczas Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego) **podjąłem 01.12.1978 r.** na prośbę nieżyjącego już doc. dr. Bronisława Maryniuka, niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie turystyki, założyciela Instytutu Turystyki i Rekreacji – początkowo w siedzibą w Gdyni przy ul. Tatrzkańskiej, później przeniesionego do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku Oliwie.

W Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku pracowałem nieprzerwanie do 30.09.2007 roku i – zgodnie z ustawą – w tym dniu oficjalnie przeszedłem na emeryturę. Jednak ze względu na konieczność realizacji rozpoczętych dwóch projektów unijnych, kursów i seminariów, ówczesny rektor, prof. nadzw. dr hab. Wojciech Przybylski, przedłużył mi umowę o pracę do 30.06.2008 roku i dopiero wtedy definitywnie przestałem być etatowym pracownikiem Akademii.

Po powrocie z Igrzysk Olimpijskich z Pekinu, na prośbę kolegów kontynuowałem współpracę z Uczelnią, ale tylko w zakresie organizacji imprez – bez zajęć dydaktycznych. Ze względu na status emeryta nie angażowałem się w żadne konflikty, realizując swoje *credo*, mówiące, że praca w turystyce to praca ponad podziałami. Co prawda zdarzały się różnice zdań pomiędzy mną a kolegami z Wydziału Wychowania Fizycznego (dotyczące zazwyczaj treści programowych), ale wynikały one z mojego przekonania, iż w uczelniach sportowych turystyce nie zawsze jest „po drodze” ze sportem (pragnę przy tym podkreślić, że również

jestem absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu). To zresztą nic dziwnego; przecież od wielu lat turystyka to w Polsce „sierota” przygarniana co jakiś czas przez struktury sportowe i do dzisiaj trwają spory na temat: turystyka i sport – razem czy osobno? O braku konsekwencji w tej kwestii świadczy to, iż z jednej strony mówi się o roli turystyki jako gałęzi gospodarki narodowej, a z drugiej – nigdy nie utworzono samodzielnego Ministerstwa Turystyki. Jak widać, o znaczeniu turystyki tylko się mówi.

Chciałem również ustosunkować się do do poruszonej we wspomnianym artykule kwestii zatrudnienia mnie w Wyższej Szkole Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku. Pragnę w tym miejscu poinformować, że z tą Uczelnią udanie współpracowałem już w latach 1998-2002, gdzie pełniłem również funkcję dziekana. **Ponownie zatrudniłem się 1 września 2009 roku, a od czerwca ubiegłego roku pełnię funkcję prorektora.**

Wierzę, że mój list nie pozostanie bez odzewu z Pana strony. Proszę o zamieszczenie mojego wyjaśnienia bez skrótów, zaś od autora tekstów zawierających nieprawdziwe informacje oczekuję jedynie sprostowania i słowa „przepraszam”.

W razie niepodjęcia przez Pana oczekiwanych przeze mnie działań, poważnie rozważę wystąpienie na drogę prawną.

Z poważaniem